

RUCH OPORU ZA 125 MLN DOLARÓW. POMYSŁ RAND NA OBRONĘ PAŃSTW BAŁTYCKICH

Zdolności do prowadzenia obrony totalnej i działań niekonwencjonalnych mogą potencjalnie opóźnić i zakłócić rosyjską agresję wojskową przeciwko państwom bałtyckim, a także uczynić ich okupację bardzo kosztowną dla najeźdźców, a tym samym zwiększyć siłę odstraszenia – uważają autorzy najnowszego raportu amerykańskiego think tanku RAND Corporation. Według ich szacunków przygotowanie wyposażenia i broni dla przyszłych komórek oporu kosztowałoby ok. 125 mln dolarów, bez wydatków na szkolenie i konserwację.

Opublikowany w poniedziałek raport jest zatytułowany "Odstraszanie rosyjskiej agresji w państwach bałtyckich przez odporność i opór" (ang. Detering Russian Aggression in the Baltic States Through Resilience and Resistance). Opracowanie zostało przygotowane przez RAND Corporation, wpływowy amerykański think tank, silnie powiązany z administracją w Waszyngtonie. Powstało na zlecenie biura sekretarza obrony USA wydane w czerwcu 2016 r., a więc tuż przed szczytem NATO w Warszawie, gdy Pentagonem kierował Ash Carter.

Raport dotyczy trzech państw bałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii. O Polsce wspomina się w nim sporadycznie. Jest więc kwestią otwartą, na ile spostrzeżenia, uwagi i wnioski autorów mogą być przeniesione na nasz grunt.

Osią raportu są dwa pojęcia, których autorzy używają wymiennie – obrona totalna (ang. total defense) oraz niekonwencjonalne działania wojenne (ang. unconventional warfare). Zdolności do tego typu działania już teraz są budowane we wszystkich trzech państwach bałtyckich. Celem opracowania była ocena potencjalnych zysków i wyzwań wynikających z tego typu przedsięwzięć dla zwiększenia siły odstraszenia lub przeciwdziałania różnym formom agresji.

Czytaj też: [Rosyjska modernizacja w 2019 roku \[RAPORT\]](#)

RAND Corporation dochodzi do wniosku, że **plany prowadzenia obrony przy pomocy niekonwencjonalnych działań mogą pomóc odstraszać i przeciwdziałać rosyjskiej agresji**. Amerykańscy analitycy widzą w nich także potencjalne wsparcie dla prowadzonej przez NATO kampanii, której celem będzie oswobodzenie okupowanych państw bałtyckich. Uważają też, że takie działania mogą ułatwić zaprowadzenie pokoju po zakończeniu działań wojennych.

Autorzy raportu piszą, że zdolności do prowadzenia działań niekonwencjonalnych mogą **uzupełniać istniejące konwencjonalne wysiłki obronne** państw bałtyckich i NATO, poprawić ostrzeżenie przed atakiem, wzmocnić obronę w początkowej fazie konfliktu i wydłużyć czas na konwencjonalną odpowiedź wojskową, zarówno w wykonaniu zaatakowanego państwa, jak i całego NATO.

Czytaj też: [Duda: czynimy wszystko, żebyśmy mieli samoloty 5. generacji i najlepszą artylerię](#)

Działania niekonwencjonalne mogą być dziełem zarówno wielkich organizacji rządowych, jak i małych grup obywateli. Mogą wpływać na wszystkie aspekty konfliktu. – *Obrona totalna i działania niekonwencjonalne mogą wzmocnić odstraszenie, a jeżeli to będzie za mało, mogą uniemożliwić przeciwnikowi łatwe zwycięstwo dzięki zwiększeniu kosztów okupacji ponoszonych przez najeźdźców* – piszą autorzy raportu. Przypominają przy tym, że przygotowanie ruchu oporu jest już częścią strategii obronnych wszystkich państw bałtyckich.

Jakie technologie mogą poprawić skuteczność bałtyckiego ruchu oporu? RAND Corporation wymienia tu **zdolności do prowadzenia działań w cyberprzestrzeni, środki do prowadzenia obserwacji w nocy, mobilne systemy komunikacji zarówno na poziomie taktycznym, jak i dalekiego zasięgu, przenośne uzbrojenie przeciwlotnicze i przeciwpancerne, małe drony, broń strzelecką, a także drukarki, aparaty fotograficzne i kamery wideo, pojazdy terenowe i broń nieśmiercionośną.**

Czytaj też: [„Orlęta” rozpoczęły loty na Bielikach](#)

Koszty wyekwipowania komórek ruchu oporu we wszystkich trzech państwach bałtyckich autorzy raportu wyliczyli na ok. 125 mln dolarów. Suma ta nie zawiera kwot przeznaczonych na szkolenie, prowadzenie operacji oraz konserwację posiadanego już sprzętu i uzbrojenia.



Raport rekomenduje m.in. zakupy pojazdów terenowych i broni przeciwpancernej. Fot. Lt. Benjamin Haulenbeek/US Army.

Żeby zrozumieć, skąd ta kwota, trzeba na chwilę zatrzymać się przy założeniach, jakie towarzyszyły raportowi. Jego autorzy postulują przygotowanie czterech rodzajów komórek ruchu oporu – dwóch bojowych (lepiej i słabiej uzbrojonej), jednej do wsparcia i jednej do prowadzenia działań bez użycia przemocy. W opracowaniu przygotowanym przez RAND Corporation można przeczytać, jaka powinna być liczebność, struktura, skład, wyposażenie i – w przypadku komórek bojowych – uzbrojenie każdej takiej grupy oporu.

Czytaj też: [Offset w Wiśle z kolejnym poślizgiem. Nowy termin \[News Defence24.pl\]](#)

Zdaniem lepiej wyposażonych grup bojowych ma być m.in. organizowanie zasadzek na rosyjskie czołgi, atakowanie dowództw i odzyskiwanie jeńców. Tego typu komórki ruchu oporu miałyby się składać z żołnierzy sił specjalnych i armii regularnej oraz członków formacji terytorialnych (gwardii narodowych).

Słabiej uzbrojone grupy bojowe miałyby się składać z ochotników wywodzących się np. z policji lub organizacji strzeleckich wzmocnionych przez żołnierzy armii regularnej. Ich zadania byłyby mniej wymagające – w raporcie mowa jest o zasadzkach na konwoje, atakowaniu odosobnionych placówek przeciwnika oraz prowadzeniu sabotażu.

Czytaj też: [Gen. Kukuła zapowiada "spore odstęstwa" od koncepcji tworzenia WOT](#)

Grupy wsparcia miałyby się zajmować głównie zadaniami logistycznymi i wywiadowczymi. Dla grup do prowadzenia działań bez użycia przemocy przewidziano takie zadania jak produkcję materiałów informacyjnych, cywilne nieposłuszeństwo oraz coś, co w raporcie nazwano dosłownie "teatrem ulicznym", a czego przykładem może być zapewne teatr guerrilla. Obie wspomniane grupy miałyby składać się z cywilów.

RAND Corporation w raporcie wylicza koszty wyekwipowania 1000 komórek oporu wszystkich czterech rodzajów – 100 lepiej wyposażonych grup bojowych oraz po 300 pozostałych. Stąd kwota ok. 125 mln dolarów. Nie obejmuje ona – przypomnijmy – szkolenia, konserwacji i prowadzenia operacji. **Jeśli produkcja zostałaby rozłożona na pięć lat, każde z państw bałtyckich wydawałoby na ten cel ok. 8 mln dolarów rocznie - wylicza RAND Corporation.** Autorzy raportu uważają, że byłoby to do udźwignięcia dla budżetów obronnych Litwy, Łotwy i Estonii, choć przyznają, że konieczne byłyby też kompromisy z wydatkami na siły konwencjonalne. Zwracają uwagę, że część kosztów mógłby także ponieść Waszyngton.

Czytaj też: [Płk Kaliciak dla Defence24.pl: wychodzimy naprzeciw kolejnym kandydatom](#)

Jakie są potencjalne zyski i ryzyka? Według amerykańskich badaczy obrona totalna i działania niekonwencjonalne wymagają głównie takich zdolności, których rozbudowę w porównaniu z przygotowaniem sił konwencjonalnych trudniej będzie nazwać prowokacją lub eskalacją napięcia. W czasie inwazji i okupacji ruch oporu może atakować linie komunikacyjne i zaopatrzeniowe wroga, niszczyć jego infrastrukturę i utrudniać wykorzystanie infrastruktury okupowanego państwa.

Wszystko to dałoby NATO więcej czasu na przeprowadzenie kontruderzenia.

Jednocześnie autorzy raportu przestrzegają przed wykorzystaniem uzbrojenia gromadzonego na potrzeby przyszłego ruchu oporu do działalności przestępczej lub zwalczania przeciwników politycznych. Wskazują jednak, że można ograniczyć to ryzyko, powierzając najbardziej zaawansowane systemy uzbrojenia członkom formacji paramilitarnych, które nazywają gwardiami narodowymi (w uproszczeniu można w nich widzieć odpowiednik polskiej obrony terytorialnej), lub żołnierzom sił specjalnych. Zwracają przy tym uwagę, że proces rekrutacji do tego typu jednostek musi być połączony z wnikliwym sprawdzeniem kandydatów.

Czytaj też: [Mocowania i tapicerka, czyli jakie kompetencje zyska Świdnik na kontrakcie na AW101](#)

Raport RAND Corporation nie pozostawia też złudzeń, że **rosyjska odpowiedź na opór może przynieść wiele strat wśród ludności cywilnej oraz rozległe zniszczenia infrastruktury**. W tym kontekście autorzy przypominają rosyjskie kampanie przeciwpartyzanckie w Czeczenii i wskazują, że Moskwa znów może użyć taktyki, która przynieść nieproporcjonalne szkody cywilom.

Amerykańscy analitycy uważają też, że **same działania niekonwencjonalne nie wystarczą, by państwa bałtyckie obroniły się przed rosyjską inwazją na pełną skalę**. Przypominając dzieje ruchu oporu po II wojnie światowej, który załamał się, gdy stało się jasne, że Zachód nie wyzwoli państw bałtyckich spod sowieckiej okupacji, RAND Corporation pisze, że **obrona totalna i działania niekonwencjonalne muszą być powiązane działaniami konwencjonalnymi, włączając w to kontruderzenie NATO w ciągu tygodni lub miesięcy, a nie lat lub dekad**. Bez tego ruch oporu nie będzie miał racji bytu i nie przyczyni się do odstraszenia ani obrony.

Czytaj też: [Gen. Buk patronem 18 Dywizji Zmechanizowanej](#)

Raport przyznaje też, że teren w państwach bałtyckich nie sprzyja partyzantce. Brak tam gór i wielkich obszarów leśnych. Dlatego ruch oporu będzie musiał szukać kryjówek w miastach.

RAND Corporation zauważa też przemiany, jakie zaszły w społeczeństwach Zachodu. Autorzy opracowania mają świadomość, że rekrutacja do grup prowadzących działania zbrojne będzie trudniejsza niż w przeszłości. Trudniej będzie też o polityczne i materialne wsparcie ze strony sojuszników.

Czytaj też: [Stoltenberg: inwestycja w Polsce będzie dobra dla nas wszystkich](#)

Jakie zalecenia ma RAND Corporation dla Stanów Zjednoczonych i innych państw NATO? To przede wszystkim poszerzenie wsparcia dla planowania i szkolenia w zakresie zarządzania kryzysowego, obrony cywilnej i przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym. Autorzy raportu zalecają też skoordynowane zwiększenie wysiłków w zakresie komunikacji strategicznej, by zwalczać rosyjską propagandę. Wskazują również na wsparcie dla narodowych centrów wywiadowczych w państwach bałtyckich i przekazanie ich strażom granicznym odpowiednich sensorów (połączone ze szkoleniem personelu). Mowa jest też o poszerzeniu szkolenia sił specjalnych i formacji paramilitarnych na Litwie, Łotwie i w Estonii wraz z rozbudową ich arsenałów o przenośne środki uzbrojenia przeciwlotnicze i przeciwpancerne oraz miny. RAND Corporation wprost pisze też o dostawie radiostacji, małych dronów oraz urządzeń do obserwacji w nocy. Wreszcie, w raporcie pada zalecenie utworzenia sieci zdecentralizowanych kryjówek na niezbędne wyposażenie.

- Obrona totalna i działania niekonwencjonalne muszą zostać w pełni zintegrowane z planami USA i NATO dotyczącymi zarówno początkowej obrony państw bałtyckich, jak i ich wzmocnienia tak, żeby oba te rodzaje wysiłku wspierać w sposób efektywny oraz podtrzymywać wolę walki – można przeczytać w raporcie.

Czytaj też: [Przez kłopoty z MiG-ami polskie myśliwce dyżurują w zmienionej formule](#)